

ANALIZA WYROKU

Gdy klient był przekonany, że rozmawia z mecenasem

Fałszywe wyobrażenie o kwalifikacjach drugiej strony umowy mieści się w pojęciu błędu

Paulina Szewiōła
paulina.szewiōła@infor.pl

Stan faktyczny

Mężczyzna chciał sporządzić wniosek o stwierdzenie nabycia spadku po swoim krewnym. W tym celu zgłosił się do osoby, która miała mu w tym pomóc. O tym, że świadczy takie usługi, dowiedział się z ulotki. Strony podpisały umowę-zlecenie, a klient przy pierwszym spotkaniu wpłacił zaliczkę. Po powrocie do domu przelał natomiast kolejną transzę. Resztę miał dopłacić w ustalonym w umowie terminie. Brakującej kwoty jednak nie uiszczył. W związku z tym zleceniobiorca wysłał pocztą pismo, które miał przygotować, za pobraniem pozostałej do zapłaty sumy.

Mężczyzna przesyłki jednak nie odebrał. Po pewnym czasie doszedł z kolei do wniosku, że już w ogóle nie chce korzystać z usług zleceniobiorcy, ponieważ znalazł w internecie niekorzystne informacje na jego temat. Przede wszystkim ustalił, że przedsiębiorca nie jest z wykształcenia prawnikiem i wielu jego klientów jest poszkodowanych. Wobec tego nadał w urzędzie pocztowym oświadczenie o uchyleniu się od skutków zawarcia umowy-zlecenia.

Zleceniobiorca wniósł pozew. W uzasadnieniu wskazał, że klient nie wywiązał się

w znacznej części z obowiązku zapłaty za zleconą usługę. Pozwany wniósł o oddalenie powództwa. Argumentował, że jego oświadczenie woli było obarczone błędem, dlatego odstąpił od umowy. Jak bowiem tłumaczył, miał on mylne przekonanie, że zleceniobiorca jest z wykształcenia prawnikiem, a ten nie wyprowadził go z błędu. Nie protestował nawet wówczas, gdy pozwany zwracał się do niego, używając określenia „mecenas”.

Sąd rejonowy uznał jednak, że mężczyzna musi zapłacić resztę kwoty z umowy.

Oceniając skuteczność złożonego przez pozwanego oświadczenia o uchyleniu się od skutków oświadczenia o zawarciu umowy, uznał, że nie mógł on skutecznie powoływać się na błąd, bowiem ani z kontraktu, ani z wizytówki powoda nie wynikało, aby przedstawiał się on jako prawnik czy sugerował możliwość reprezentowania swego klienta przed sądem. Kwestia wykształcenia prawniczego zleceniobiorcy nie dotyczyła zatem treści czynności prawnej zawartej między stronami. Zdaniem sądu I instancji nie można też uznać, że brak reakcji ze strony przedsiębiorcy, gdy był on tytułowany mecenasem, to podstępne wprowadzenie klienta w błąd. Pozwany odwołał się od wyroku. Sąd Okręgowy w Gliwicach uwzględnił apelację (sygn. III Ca 344/16).

Uzasadnienie

Na wstępie sąd II instancji przypomniał, że błąd jest doniosły pod względem prawnym tylko wtedy, gdy dotyczy treści czynności prawnej oraz jest istotny subiektywnie i obiektywnie. W jego ocenie wszystkie powyższe przesłanki zostały spełnione.

Po pierwsze, błędem co do treści czynności prawnej jest, zdaniem SO, także mylne wyobrażenie odnośnie do przedmiotu świadczenia oraz fałszywe przekonanie o kwalifikacjach osoby, która ma je spełnić. Dotyczy to także kontrahenta i jego sytuacji prawnej. Dlatego fałszywe wyobrażenie pozwanego co do kwalifikacji powoda mieści się w pojęciu błędu ujętego w art. 84 kodeksu cywilnego. Wszak zleceniodawca oczekiwał współpracy z prawnikiem, a brak

wzmianki na ten temat w umowie nie ma żadnego znaczenia. Generalnie o błędzie nie decyduje bowiem literalna treść zlecenia, lecz stan świadomości strony, która je zawiera.

Po drugie, w ocenie sądu, błąd miał też charakter istotny subiektywnie. Determinował on bowiem decyzję pozwanego co do współpracy z powodem, który chciał, aby potrzebne pismo sporządził prawnik. Obiektywna istotność błędu wyrażała się natomiast w tym, że rozsądnie działający człowiek, znający prawdziwy stan rzeczy, nie podpisałby takiej umowy, zważywszy na cenę za usługę oferowaną przez powoda, który nie był fachowym pełnomocnikiem procesowym.

W uzasadnieniu sąd II instancji wskazał także, że zgodnie z art. 84 par. 1 k.c. można się uchylić od

skutków prawnych oświadczenia woli złożonego drugiej osobie m.in. wtedy, gdy mogła ona z łatwością błąd zauważyć. A w rozpoznawanej sprawie zwracanie się do powoda per „mecenasie” było jednoznaczny i zauważalny wyrazem mylnego przeświadczenia klienta – stwierdził sąd.

Podkreślił jednocześnie, że bez znaczenia dla prawnej doniosłości błędu pozostaje to, czy został on spowodowany przez samego błędzącego i czy uprawnionemu do uchylenia się od oświadczenia woli można zarzucić brak dbałości o własne interesy, nieostrożność albo niedbalstwo.

W konsekwencji SO ocenił, że pozwany miał prawo uchylić się od konsekwencji prawnych umowy w trybie art. 88 k.c. Z tych też względów zmienił zaskarżony wyrok i oddalił powództwo. ©

Komentarz



Agnieszka Bagińska-Petryka
radca prawny

W analizowanej sprawie sąd okręgowy trafnie orzekł, iż zawierając umowę z osobą, co do której przypuszczał, iż jest ona prawnikiem, pozwany pozostawał w istotnym błędzie co do treści tej czynności prawnej, co z kolei dawało mu uprawnienie do uchylenia się od jej skutków w trybie art. 88 kodeksu cywilnego. Z analizy stanu faktycznego jedno-

znacznie wynika, iż gdyby klient wiedział, że usługodawca nie ma wykształcenia prawniczego, nie zawarłby z nim umowy. SO słusznie uznał zatem, iż mylne wyobrażenie zleceniodawcy co do kwalifikacji drugiej strony mieści się w pojęciu błędu ujętego w art. 84 k.c. Jest nim bowiem także błąd dotyczący wykształcenia zleceniobiorcy. Niebędący profesjonalistą klient nie jest bowiem w stanie ocenić kwalifikacji osoby, której profesja wymaga specjalistycznej wiedzy.

Jeżeli np. musimy skorzystać z usług medycznych, to udajemy się do gabinetu specjalisty i oczekujemy,

iż zbada nas osoba będąca z wykształcenia lekarzem z odpowiednią specjalizacją. Podobnie jest w przypadku, gdy zamierzamy zaprojektować dom. Wówczas również chcemy, aby obsługiwała nas osoba, która ma odpowiednie uprawnienia. Można zatem uznać, że wiedza na temat specjalistycznych kwalifikacji zleceniobiorcy jest głównym powodem, dla którego klient decyduje się na zlecenie usługi wymagającej specjalistycznej wiedzy. Dlatego powzięcie informacji, iż usługodawca nie posiada takich kwalifikacji, uprawnia klienta do uchylenia się od skutków umowy. ©

PROSTO ZE STRASBURGA

Postępowanie podatkowe a prawo do rzetelnego procesu



Dominika Bychawska-Siniarska
koordynatorka projektu „Europa Praw Człowieka” Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka

Spółka Chap – utworzona w 1999 r. z siedzibą w Gyumri – w roku 2005 otworzyła regionalną stację telewizyjną Gala TV. Kanał ten szybko zdobył miano telewizji niezależnej, co jest nietypowe w Armenii, w której większość stacji podporządkowana jest władzy.

W 2007 r. przeprowadzono inspekcję, która miała wykazać, że spółka unikała podatków. Firma miała w szczególności ukrywać wpływy z reklam, nie księgując ich. Raport opierał się na dokumentach narodowej rady mediów (NTRC), jak również na zeznaniach firm zamawiających reklamy w telewizji Gala. Spółce nakazano zapłatę 51 tys. euro kary.

Chap nie zapłaciła jednak należności, co spowodowało, że urząd podatkowy wszczął przeciwko niej postępowanie sądowe. Spółka zakwestionowała wydany po inspekcji raport, zwróciła się również o przesłuchanie przewodniczącego

NTRC oraz przedstawicieli reklamodawców, na których zeznaniach oparli się autorzy raportu. Sąd administracyjny oddalił jednak wnioski dowodowe, uznając je za niewnoszące nic do sprawy. W marcu 2008 r. sąd, powołując się na dokumenty załączone do raportu, uznał za zasadną skargę urzędu podatkowego, naka-



Artykuł 6 konwencji ma zastosowanie, tylko jeżeli ma związek z prawami i obowiązkami cywilnymi lub ma w sobie element karny. Wtedy podlegają mu także sprawy podatkowe

zując spółce zapłatę 50 tys. euro kary. Apelacja spółki została oddalona.

W skardze do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka Chap powołała się na naruszenie art. 6 par. 1 i 3(d) konwencji, tj. prawa do rzetelne-

go postępowania sądowego, oraz nieuwzględnienie materiału dowodowego (skarga nr 15485/09).

W wyroku z 4 maja 2017 r. skład izbowy trybunału wskazał, że w trakcie postępowania wobec spółki przewodniczący NTRC nie składał żadnych ustnych czy pisemnych oświadczeń. Niemniej na podstawie art. 6 par. 3(d)

można go uznać za świadka, ponieważ opracowane przez niego dokumenty stanowiły podstawę ukarania przez urząd podatkowy, a następnie sądy. Strasburscy sędziowie odnotowali, iż prawnik skarżącej spółki zgłaszał,

że chciałby przesłuchać przewodniczącego NTRC tylko w zakresie dotyczącym dokumentów i informacji, jakich dostarczył w postępowaniu dowodowym.

Sąd administracyjny z automatu odrzucił dowody z przesłuchania przewodniczącego NTRC oraz biznesmenów, którzy mieli zamawiać reklamy w telewizji Gala. Nie rozważył, w jakim zakresie dowody te mogłyby wpłynąć na postępowanie. Z drugiej strony sąd zaakceptował dowody zaprezentowane przez urząd podatkowy, dokumenty podpisane przez przewodniczącego NTRC i protokoły z przesłuchań przedstawicieli spółek zamawiających reklamy. Trybunał uznał więc, że wysłuchanie tych osób byłoby istotne z punktu widzenia postępowania oraz miało by znaczenie dla nałożenia na spółkę kary, w tym jej wymiaru. Izba uznała również, iż armeńskie prawo nie przewidywało żadnych proceduralnych zabezpie-

czeń mających na celu rekompensatę szkody, jaką poniosła spółka w związku z brakiem możliwości przesłuchania swoich świadków.

Europejski Trybunał Praw Człowieka orzekł, iż w sprawie doszło do naruszenia prawa do rzetelnego postępowania ze względu na brak możliwości przesłuchania świadków podczas postępowania administracyjnego. Skarżącej spółce przyznano 2,4 tys. euro zadośćuczynienia.

Warto przypomnieć, że trybunał niechętnie wypowiedział się co do rzetelności postępowań podatkowych. Artykuł 6 konwencji ma zastosowanie, tylko jeżeli ma związek z prawami i obowiązkami cywilnymi lub ma w sobie element karny. Dla Strasburga nie jest przy tym ważne, do jakiej grupy kwalifikuje sprawę prawo krajowe. Mimo że postępowanie wobec Chap było administracyjne, sankcja nałożona na spółkę miała charakter karny, tym samym ETPC mógł zbadać sprawę. ©